

KS. DANIEL TROCHOLEPSZY

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

LESZEK KOŁAKOWSKI WOBEC BOGA I KOŚCIOŁA

Słowa kluczowe: Leszek Kołakowski, filozofia, wiara, Kościół, Bóg

1. Wstęp. 2. Kołakowski i Kościół. 2.1. Kołakowski wobec reform Soboru Watykańskiego II. 2.2. Wpływ Jana Pawła II na Kołakowskiego. 3. Świadkowie wiary Kołakowskiego. 4. Kołakowski przedstawicielem katolickiego chrześcijaństwa bezwyznaniowego. 5. Podsumowanie

1. WSTĘP

Niektórzy współcześni apologetyci wiary w Boga, by wzmocnić siłę swoich argumentów, przywołują świadectwa celebrytów, sportowców, aktorów, którzy rzekomo nie kryją się ze swoim przywiązaniem do religii i Kościoła. Ma to być argument przekonujący niedowiarków, bo przecież jeżeli autorytety mas prywatnie są ludźmi wierzącymi, to warto wykorzystać ten fakt w dyskusji o istnieniu lub nieistnieniu Boga. Wśród takich zestawień znanych wierzących ludzi wymienia się też często naukowców, noblistów, pisarzy – słowem ludzi znanych ze swojego nieprzeciętnego intelektu. Szukanie w tej grupie ludzi wierzących nie jest łatwe. Panuje bowiem stereotypowe przekonanie, że wiara nie idzie w parze z rozumem. Badanie postawy intelektualistów wobec Boga jest więc zadaniem tak samo ciekawym, jak trudnym. Kiedy już jednak znajdzie się wierzący intelektualista, warto przyjrzeć się jego drodze do Boga; warto poznać lepiej w co, jak i dlaczego wierzy. Nie sposób oczywiście mówić o tym zjawisku zbiorczo, trzeba przyjrzeć się jednej konkretnej postaci, która będzie niejako reprezentantem swojego środowiska. Kimś takim był prof. Leszek Kołakowski. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie tego zagadnienia na przykładzie tego wybitnego człowieka, który do dzisiaj pozostaje dla wielu niekwestionowanym autorytetem intelektualnym i moralnym, zarówno w kraju, jak i za granicą. Okres naukowej działalności Leszka Kołakowskiego przypada na lata 1950–2007. Pod wpływem wydarzeń historycznych i własnych poszukiwań poglądy prof. Kołakowskiego przeszły prawdziwą ewolucję. Kołakowski to człowiek, który przeszedł drogę od dogmatycznego marksisty, przez rewizjonistę aż do sympatyka chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego. W niniejszym artykule świadomie pominięto analizę poglądów Kołakowskiego z wczesnych lat jego twór-

czości: okres jego członkostwa w PZPR, zaangażowania w szerzenie marksizmu, ateizmu i walki z Kościołem. Żeby odkryć finalne poglądy Kołakowskiego skupimy się wyłącznie na tekstach, w których zaczęły być widoczne takie elementy, jak szacunek dla chrześcijaństwa i obrona Kościoła instytucjonalnego jako powiernika prawdy. Pozytywne wypowiedzi na tematy związane z religią katolicką, liczne przyjaźnie z filozofami z kręgów kościelnych i kapłanami doprowadziły również do tego, że Kołakowski zaczął być zapraszany na spotkania i dyskusje z Janem Pawłem II. Niewątpliwie również osoba papieża Polaka miała wpływ na to, w jakim kierunku zachodziły zmiany w stosunku Kołakowskiego do Kościoła instytucjonalnego. Ostatecznie jego poglądy stały się tak bliskie chrześcijaństwu, a jego zaangażowanie w życie Kościoła tak duże, że można mówić o czymś takim jak „teologia Kołakowskiego”. Interesującym zagadnieniem jest ukazanie elementów tej teologicznej myśli Kołakowskiego, która dojrzewała w nim przez lata, oraz próba odpowiedzi na pytanie: W co wierzył Leszek Kołakowski pod koniec swojego życia? Użyte tu przykłady z literatury podmiotu dobrano tak, by podjąć ostatecznie próbę zdefiniowania punktu, w którym znalazł się Kołakowski na końcu swojego życia. Skupimy się na tekstach i wypowiedziach Kołakowskiego na temat wiary, Boga i Kościoła, pomijając pozostałe kwestie filozoficzne obecne w jego dorobku naukowym.

2. KOŁAKOWSKI I KOŚCIÓŁ

Poglądy Kołakowskiego na temat wiary i Boga zawsze łączyły się z jego osobistym stosunkiem do instytucji Kościoła. W marksistowskim okresie swojej twórczości był zdecydowanym antyklerykałem. Stopniowo wycofywał się z takiej postawy, by ostatecznie stać się obrońcą Kościoła. Zagadnienia związane z Kościołem podejmuje najpierw w kontekście dyskusji na temat konfliktu między nauką a Objawieniem¹. Kołakowski uważa Kościół za instytucję, która broni społeczeństwo przed zgubnym wpływem fałszywych mistyków; instytucję, która, posługując się rozumem, strzeże prawd wiary. W Kościele widzi pośrednika między Bogiem a człowiekiem, o czym świadczą słowa: „Charyzmatyczne pojęcie Kościoła zakłada, że jest on niezastąpionym pośrednikiem między Bogiem a Jego ludem, co wyraża się szczególnie w interpretacji sakramentów: są to akty spełniane przez osoby reprezentujące Kościół i ma się w nich uobecnić Bóg, a przez nie moc łaski”². W słowach tych wybrzmiewa bliskie doktrynie katolickiej definiowanie sakramentów, rozumianych jako widzialne i skuteczne znaki niewidzialnej łaski. Kołakowski odpiera klasyczne zarzuty stawiane Kościołowi. Dotyczą one uzasadniania autorytetu Kościoła. Autorytet ten wynika z treści zawartej w Objawieniu, które jest przekazywane właśnie przez Kościół. Broni Kościoła, używając argumentów: „Jeśli Kościół uważa się za kryterium prawdy w normalnym sensie tego słowa, to roszczenia organizmów religijnych do tego, iż są nosicielami prawdy, muszą wydać się absurdalne. Ale nie

¹ B. Piwowarczyk, *Odczytać Kołakowskiego*, Częstochowa 1992, 136.

² L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... o Bogu, Diablu, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków 2010, 207.

jest tak wcale, jeśli mamy na myśli ideę prawomocności swoistą dla dziedziny *sacrum*. Skoro religia nie jest zbiorem zdań, ale drogą życia, w której rozumienie, wiara i przyjęcie powinności zlewają się w jeden akt i skoro ludzie wstępują na tę drogę przez wtajemniczenie w zbiorowy kult, to wydaje się naturalne, że prawda religijna jest chroniona i przekazywana w ciągłości zbiorowego doświadczenia”³. Kołakowski zdradza przy tym pewien element swojego *credo* – uznaje, że życie człowieka pozbawione odniesienia do jakiegokolwiek transcendencji jest bezsensowne. Pokusa prawdziwej wolności, jaka kryje się za praktycznym ateizmem, zdaniem Kołakowskiego, jest pozorna i prowadzi ostatecznie do okaleczenia człowieczeństwa. Gdy człowiek neguje istnienie Boga, jego życie traci wszelką stabilizację i rozpada się na ciąg ulotnych i pozbawionych sensu chwil. Kołakowski w swoim rozumowaniu jest bardzo konsekwentny. Z obrońcy instytucji dochodzi do zaakceptowania tego, co się kryje za zewnętrznym wymiarem Kościoła, czyli sfery *sacrum*, której Kościół służy. Uważał, że Kościół będzie najlepiej służył ludzkości, jeśli pozostanie wierny swojej misji i spełniać będzie rolę sakramentu, to znaczy znaku Chrystusa w świecie⁴. Bogdan Piwowarczyk, komentując stosunek Kołakowskiego do religii, zauważa: „Wydaje się, że Kołakowski nakłania Kościół do zachowania prawdy, która nie jest poddana krytyce osądu teoretycznego; prawdy, którą Kościół niesie jako Ciało i którą rozpowszechnia jako instytucja; prawdy o życiu Boga, przekazanym ludzkości”⁵. Sprawy związane z Kościołem stały się bardzo bliskie Kołakowskiemu i w wielu tekstach będzie je później poruszał⁶.

2.1. KOŁAKOWSKI WOBEC REFORM SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Filozof uważał, że hasło reform wprowadzanych w Kościele po Soborze Watykańskim II – *aggiornamento* – jest wewnętrznie sprzeczne. Ostrzegał chrześcijan przed próbami przebijania się w barwy tego świata w nadziei, że w ten sposób ocala się przed zepchnięciem do pozycji sekty⁷. W wielu wypowiedziach podawał też negatywne przykłady uwspółcześnienia Kościoła, zawłaszcza w sprawowaniu liturgii. Kołakowski uważał, że „różnice liturgiczne, choć nie naruszają dogmatów, mają kapitalne znaczenie w oczach wiernych”⁸.

Kołakowski poświęcał też swoją uwagę nie tylko zagadnieniom z płaszczyzny liturgii. Poruszał też kwestie demonologii, która w posoborowym nauczaniu Kościoła została jego zdaniem zepchnięta na dalszy plan. W tekstach *Czy diabeł może być zbawiony?*⁹ i *Diabeł*¹⁰ dokonuje krótkiej analizy tego zagadnienia teologii chrze-

³ Tamże, 208.

⁴ B. Piwowarczyk, dz.cyt., 141.

⁵ Tamże, 142.

⁶ L. Kołakowski, *Wśród znajomych. O różnych ludziach mądrych, zacnych interesujących i o tym, jak czasy swoje urabiali*, Wybór i posłowie Z. Mentzel, Kraków 2006, 94–119.

⁷ Z. Dymarski, *Dwugłos o zlu*, Gdańsk 2009, 172.

⁸ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, 81.

⁹ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006, 209–221.

¹⁰ Tamże, 246–274.

ścijańskiej¹¹. Pisze tam o „diabie przez Kościół porzuconym”¹² i o wynikających z tego konsekwencjach dla całej kultury: „W naszym stuleciu teologowie w większości zdają się zakłopotani i zawstydzeni problemem diabła, wydaje się często, że woleliby pozbyć się tego, co uważają za krępujący relikw”¹³. Kołakowski przestrzega przed pochopnym zapomnieniem o diable, ponieważ „obecność jego utrzymuje w nas wrażliwość na zło”¹⁴. Filozof formułuje stąd wniosek, że konsekwencją obrony wiary w istnienie diabła musi też być obrona sakramentu spowiedzi. Przestrzegając przed marginalizowaniem roli tego sakramentu: „Jest przeto ważne, byśmy wiedzieli, kiedy zło czynimy. Ma temu służyć instytucja spowiedzi indywidualnej. Kiedyś, kiedy świat był prosty, a ja młody (a może odwrotnie), sądziłem, że jest to instytucja służąca tylko utrwaleniu władzy Kościoła nad duszami za pomocą wizji ognia piekielnego. Nauczywszy się więcej, zmieniłem zdanie. Jest to oczywiście narzędzie władzy nad duszami, ale jest także urządzeniem, dzięki któremu jednostka uświadamia sobie zło, które czyni. [...] Jest to urządzenie stosowne dla ludzi dojrzałych, nie dla dzieci”¹⁵. Zdaniem Kołakowskiego marginalizowanie w posoborowym przepowiadaniu takich tematów, jak: osobowe zło, diabeł i grzech doprowadziło ostatecznie do zepchnięcia na dalszy plan praktyki spowiedzi indywidualnej. Jest to zjawisko powszechne dziś w krajach Europy zachodniej, postępuje w również w Polsce. Należy podkreślić, że Kołakowski uważa, że jest to zjawisko negatywne i zadaniem Kościoła jest przeciwstawianie się tej tendencji.

Krytycznie odnosił się do zainicjowanych na Soborze tendencji ekumenicznych Kościoła, w jego mniemaniu irenicznych. Za utopię uznał pomysły stworzenia chrześcijaństwa, które byłoby ekstraktem wszystkiego, co wspólne Kościołom chrześcijańskim. Kołakowski stwierdza, że jeżeli ruch ekumeniczny ma być skuteczny, to nie może bazować tylko na dogmatycznym podobieństwie rozmaitych wyznań. Ekumenizm powinien opierać się na ogólnym uznaniu, że istnieje wspólna wiara rozumiana przez św. Pawła – ufność Bogu i zaufanie do życia¹⁶. Kołakowski wskazuje, że Kościół powinien w ruchu ekumenicznym stawiać na wiarę w to, że istnieje jakiś wspólny, niemożliwy do wypowiedzenia sens życia. Filozof jednak przestrzega przed próbami deklaratywnego wyrażania tego wspólnego sensu. Najwłaściwszym sposobem szerzenia idei ekumenizmu jego zdaniem jest gest: „Kiedy Papież modli się w synagodze albo w zborze luterańskim, to chociaż nie wypowiada przy tej okazji żadnych rytualnych twierdzeń, żadnych haseł ekumenicznych, sam ten fakt ma znaczenie większe niż jakiegokolwiek oznajmienia doktrynalne. Wyraża po prostu, że jest coś istotnie wspólnego w rozmaitych chrześcijańskich odłamach”¹⁷.

¹¹ L. Kołakowski, *Leibniz i Hiob: metafizyka zła i doświadczenie zła*, Zeszyty Literackie nr 4, 2002, 63–70.

¹² L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony...*, dz.cyt., 270.

¹³ Tamże, 271.

¹⁴ Tamże, 274.

¹⁵ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, dz.cyt., 246.

¹⁶ Tamże, 82.

¹⁷ L. Kołakowski, *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, cz. 2, Kraków 2007, 122.

Jego obserwacja życia religijnego jest bardzo szeroka, pochwalał zwłaszcza ekumeniczną działalność Jana Pawła II, która wyływała z wiary, iż istnieje jakiś wspólny element, łączący wszystkie religie chrześcijańskie. Można tu wysnuć przypuszczenie, że w tak szeroko rozumianej wierze Kołakowski odnajduje też miejsce dla siebie. Dlatego tak mocno pochwała posoborową odnowę ekumeniczną. Nie robił jednak sobie żadnych złudzeń i jasno stwierdza, że ekumenizm też ma swoje granice: „Każda religia jest zakorzeniona w historii i byłoby zapewne daremne liczyć na to, że jakiś wysiłek ekumeniczny może wyprodukować religię globalną, zjednoczoną”¹⁸.

Kołakowski w swoich ocenach sytuacji Kościoła jest bardzo konkretny. Często zwraca się wprost do kapłanów jako odpowiedzialnych za kształtowanie kondycji chrześcijaństwa¹⁹. Zwraca uwagę, że sposób przepowiadania przez kapłanów orędzia Ewangelii zaspokaja w ludziach naturalną potrzebę religijności. Nie można więc zastępować ewangelizacji żadnymi pobocznymi akcjami, nawet jeżeli wynika to ze szlachetnych pobudek: „Jeśli język kapłanów wydaje się ludowi bożemu jałowy, kapłani są winni, nie lud. Jeśli zbiorowe życie religijne redukuje się do organizowania socjalnych, politycznych, narodowych, albo nawet moralnych potrzeb i emocji, może przetrwać czas jakiś, ale w końcu rujnuje się albo ustępuje pola innym formom religijności. Gdyby Europa miała zostać owładnięta przez buddyzm albo hinduizm, przez baptystów albo świadków Jehowy, albo przez mormonów, kapłani chrześcijańscy byłiby winni, kapłani okazaliby się ludźmi małej wiary”²⁰.

2.2. WPŁYW JANA PAWŁA II NA KOŁAKOWSIEGO

Dla Kołakowskiego ważny był moment wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską. Zaraz po wyborze nowego papieża napisał w tekście *Pomyślnie pro-roctwa i pobożne życzenia*²¹, że wybór Karola Wojtyły na biskupa Rzymu może być rozstrzygający w nowej interpretacji sporu między integrystyczną a progresistyczną tendencją w chrześcijaństwie²². Odpierał też ataki kierowane w stronę papieża i formułował stosowne kontrargumenty²³. Kołakowski zdecydowanie bronił konserwatyizmu w Kościele. Uznał nawet konserwatyizm za konstytutywną cechę Kościoła²⁴. Widać zatem, że z jednej strony uważa za uzasadnione bronienie przez papieża tradycyjnej nauki Kościoła, ale z drugiej uważa, że pewne elementy tej nauki mogłyby ulec zmianie, np. kwestia antykoncepcji. To niezrozumienie poglądów papieża w tej kwestii wynika z tego, że ocenia jako filozof, a nie chrześcijanin. Przestrzeganie niektórych przykazań dla kogoś takiego będzie zawsze w jakimś stopniu niezrozumiałe i niewytłumaczalne. Takie też było dla Kołakowskiego nauczanie papieskie o anty-

¹⁸ Tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, dz.cyt., 85.

¹⁹ Tamże, 106–111.

²⁰ L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 2006, 302.

²¹ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony...*, dz.cyt., 275–283.

²² Tamże, 275.

²³ L. Kołakowski, *Wśród znajomych...*, dz.cyt., 127–139.

²⁴ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony...*, dz.cyt., 282.

koncepcji. Widać zatem, że choć odnosi się do osoby papieża z wielką życzliwością, to jednak ciągle jako człowiek niewierzący.

Leszek Kołakowski z niegasnącym zainteresowaniem studiował ciągle orzeczenia Urzędu Nauczycielskiego Kościoła²⁵. Szczegółowo przestudiował *Katechizm Kościoła Katolickiego* Jana Pawła II a także Encykliki *Veritatis splendor* i *Fides et ratio*. Konkludując tekst o tej ostatniej, napisał: „Encyklika o wierze i rozumie jest tekstem bogatym, o którym z pewnością wiele i długo mówić się będzie. Jak wszystkie słowa Karola Wojtyły, trzeba ją czytać nie po prostu jako wypowiedź doktrynalną, ale jako świadectwo złożone przez człowieka wielkiej i niezachwianej wiary”²⁶. Kilkukrotnie skorzystał z papieskiego zaproszenia do Castel Gandolfo, gdzie wraz z innymi filozofami uczestniczył w prelekcjach i odbywał dyskusje. Uczestniczył w tych spotkaniach z pozycji człowieka będącego oficjalnie poza Kościołem, co nie przeszkadzało mu nazywać papieża „ojcem”. Niewątpliwie te osobiste relacje z ludźmi tak wyjątkowymi jak Jan Paweł II wpłynęły na dalszy zwrot Kołakowskiego w stronę katolicyzmu.

Kołakowski swoją ogromną wiedzę filozoficzną i teologiczną wykorzystywał niejednokrotnie do wskazywania Kościołowi dróg, którymi powinien kroczyć i ostrzegania przed realnymi zagrożeniami, jakie go mogą czekać. Choć nie wyrażał on w żadnym z tekstów jednoznacznej deklaracji, która wskazywałaby, że autor podziela wiarę Kościoła, to jednak nie sposób nie wskazać, że mówi o Kościele jak człowiek nie tylko wierzący, ale głęboko kochający Kościół. Czy tak było naprawdę, pozostaje to kwestią otwartą. Należy pamiętać, że ostatecznie nigdy nie zdecydował się na konwersję na katolicyzm.

3. ŚWIADKOWIE WIARY KOŁAKOWSKIEGO

Poruszając zagadnienie poglądów Kołakowskiego na temat Boga, trzeba wspomnieć też o bardzo wyraźnej jego ogólnej postawie wobec życia. Kilka lat przed śmiercią udzielił wywiadu Jackowi Żakowskiemu. Wywiad ten wskazuje na pewne dekadencje i relatywistyczne podejście Kołakowskiego do fundamentalnych kwestii: „JACEK ŻAKOWSKI: Nie chcę odpowiedzi łatwych i przystępnych. Chcę usłyszeć, czego Leszek Kołakowski dowiedział się o życiu z wszystkich mądrych książek, z własnego doświadczenia i ze swoich przemyśleń. Pytam pana: Jak żyć, panie profesorze? LESZEK KOŁAKOWSKI: Ja nie wiem... Ja naprawdę nie wiem. Rozumiem, że potrzebujemy nauczycieli życia... Rozumiem, że wciąż sobie stawiamy pytanie, jak żyć... Rozumiem, że chcielibyśmy mieć niezawodnych mistrzów... Ale nie jest pewne, czy są tacy mistrzowie, nie jest pewne, że oni muszą mieć rację, i nie jest pewne, że powinniśmy ich słuchać”²⁷. Kołakowski, naciskany, wyznał jednak dalej, że wśród dóbr ważnych w życiu na pierwszym miejscu jest przyjaźń. Dalej wymienił

²⁵ B. Łoziński, *Wiara fundamentem istnienia*, Europa. Tygodnik idei, dodatek do Dziennika, nr 12, 2008, 2–5.

²⁶ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy...*, dz.cyt., 117.

²⁷ L. Kołakowski, *Co jest w życiu ważne?* Polityka. Wydanie specjalne: 10 najważniejszych pytań świata, nr 2, 2010, 128.

kilka jego zdaniem priorytetowych dla człowieka wartości. W kontekście niniejszych rozważań trzeba wyraźnie podkreślić, że wśród tych wartości nie było odniesienia do Boga. Radził między innymi: by wyzwolić się z kultu młodości, cieszyć się pięknem, nie dbać o sławę, wyzbyć się pożądlivości, godzić się na mierność życia, nie szukać szczęścia, z zasady ufać ludziom, a także, by unikać rygoryzmu i fundamentalizmu²⁸.

Kołąkowski doświadczał tego, co sam w swojej filozofii nazywał „fenomenem obojętności świata”. Przyznał, że lekarstwem na to poczucie bezsensu jest wiara religijna. Świadectwem tego specyficznego nihilizmu są słowa: „Życie każdego z nas jest porażką. Nieuchronną porażką. Oczywiście są tacy, którzy sobie wyobrażają, że tak nie jest, że są ludźmi sukcesu, że mogą się cieszyć ze swoich osiągnięć i nie potrzebują żadnego wsparcia. Ale ci, którzy ich pychy nie podzielają, a więc my wszyscy, wiemy, że życie kończy się porażką, a mimo to mają powody, żeby je akceptować. To wiara religijna daje nam akceptację życia. Można wierzyć, że jest jakiś sens w świecie i w jego dziejach, i w naszych dziejach prywatnych – na przekór różnym przeciwnościom życia, przeciw okropnościom historii. Nie możemy tego udowodnić w takim sensie, w jakim się udowadnia twierdzenia fizyki albo chemii. A przecież możemy mieć intuicję moralną, która nam to podpowiada, i możemy się tej intuicji nie obawiać. Dlatego religia nie tylko jest ważna, ale wręcz niezbędna do tego, żebyśmy owo poczucie sensu mieli”²⁹. Zatem Leszek Kołąkowski uznawał, że religia jest niezbędna do normalnego funkcjonowania człowieka w świecie; uznawał, że bez religijnego odniesienia człowiek jest w jakimś stopniu uboższy i mniej sobą.

Leszek Kołąkowski co do kondycji swojej osobistej wiary w Boga wypowiadał się bardzo rzadko. Jednym z takich świadectw jest przemówienie prof. Bronisława Baczko, które wygłosił jako wprowadzenie do wykładu Kołąkowskiego w Genewie. Powiedział wtedy: „W naszym świecie, o którym wie, że staje się coraz bardziej świecki, Kołąkowski uporczywie tropi obecność *sacrum*, czy też, by to rzec inaczej – obecność Boga ukrytego. Postawy wobec *sacrum* znajdują się w centrum jego uważnej i troskliwej refleksji, której przedmiotem są dzieje człowieczych zmagania z Bogiem, owe złożone i powikłane relacje, w które ludzie wchodzi z Bogiem w toku ich własnej burzliwej historii. Przypominam sobie, że pewien niecierpliwy dziennikarz nalegał na Leszka, aby zadeklarował, czy wierzy w Boga, on zaś odparł: *W co wierzę, Pan Bóg wie doskonale*. Był to oczywiście żart, ale też i coś więcej”³⁰. Podobne doświadczenie miał Józef Czapski. Ksiądz Adam Boniecki, wspominając swoje wrażenia po przeczytaniu książki Kołąkowskiego *Obecność mitu*, przypomniał takie wydarzenie: „Opowiadał mi nieodżałowany Józef Czapski, że i dla niego lektura *Obecności mitu* była wydarzeniem ważnym. Gdy w Maisons-Laffitte zjawił się Autor, Józio dopadł go gdzieś i przejęty zapytał: «Panie Profesorze, przeczytałem tę książkę i teraz mam tylko jeszcze jedno pytanie, czy Pan Bóg jest, czy Pana Boga nie

²⁸ Tamże, 127.

²⁹ L. Kołąkowski, *Czy diabeł może być zbawiony...*, art.cyt., nr 22.

³⁰ B. Baczko, *Fragmety przemówienia wprowadzającego do wykładu Leszka Kołąkowskiego podczas XXXVIII Recontres Internationales de Geneve*, Apokryf, nr 18, dodatek do Tygodnika Powszechnego, nr 43, 2002, 7.

ma?» Kołakowski – opowiadał Czapski – popatrzył na niego uważnie, położył palec na ustach: «Jest, ale tss, nie trzeba o tym mówić»³¹.

Najobszerniejsze świadectwo o wierze Leszka Kołakowskiego znajduje się w jego rozmowie ze Zbigniewem Mentzlem: „Jestem po stronie chrześcijaństwa, ale nie jestem po jego stronie wojowniczy. Nie uczestniczę też naprawdę w chrześcijańskiej liturgii, chociaż ją lubię – lubię mszę trydencką, mszę łacińską starą, no ale nie uczestniczę w mszach, nie chodzę do spowiedzi. Instytucję spowiedzi doceniam, bo myślę, że jest ważną rzeczą, żeby ludzie mieli poczucie, iż potrafią stawić czoło własnej grzeszności, to jest ważne. [...] ZBIGNIEW MENTZEL: Czy mimo to mógłbyś powiedzieć o sobie, że jesteś chrześcijaninem? LESZEK KOŁAKOWSKI: w jakimś sensie ogólnym, którego jednak nie potrafię zdefiniować, tak. Jestem przywiązany do tradycji chrześcijańskiej, do wielkiej siły Ewangelii, Nowego Testamentu. Uważam to za fundament naszej kultury. Ale nie tylko. Mam poczucie, że dla mnie samego jest to bardzo ważne. A więc w jakimś luźnym sensie mógłbym się chwalić, że jestem chrześcijaninem»³².

W cytowanym wywiadzie Kołakowski przechodzi do swoich przemyśleń eschatologicznych. Odniesienie do rzeczywistości ostatecznej wieńczy metafizyczną koncepcję Kołakowskiego, której jednak nie możemy traktować jako filozoficznego żartu³³: „Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie”³⁴. W tym krótkim tekście opisuje dom, który wspiera się na czterech węglach: Rozumie, Bogu, Miłości i Śmierci. „Śmierć jest końcem tej czasowości, w której byliśmy zanurzeni w życiu naszym, i być może, jak się domyślamy, wejściem w inną czasowość, o której nic nie wiemy (prawie nic)”³⁵. Zdradza tu swoje przekonanie o istnieniu rzeczywistości życia pozagrobowego, a także jakiejś minimalnej możliwości poznawania tej rzeczywistości.

4. KOŁAKOWSKI PRZEDSTAWICIELEM KATOLICKIEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA BEZWYZNANIOWEGO

Na podstawie powyższych rozważań nie można wysnuć wniosku, że Kołakowski, doświadczając poczucia bezsensu istnienia, zakładał i wierzył w istnienie osobowego Boga. Wierzył w istnienie rzeczywistości transcendentnej, która przekracza rzeczywistość doczesną. Nie istnieją żadne źródła pozwalające stwierdzić, że jego osobista wiara osiągnęła jakiś bardziej relacyjny wymiar. Ostatecznie *credo* Kołakowskiego pozostanie dla nas tajemnicą³⁶. Śledząc elementy religijnej

³¹ A. Boniecki, *Straszny i zjadliwy*, Apokryf nr 18, dodatek do Tygodnika Powszechnego nr 43, 2002, 8.

³² L. Kołakowski, *Czas ciekawy...*, dz.cyt., 176.

³³ P. Mucharski, L. Kołakowski, *Zakład Kołakowskiego*, Tygodnik Powszechny, nr 43, 2007, 8.

³⁴ L. Kołakowski, *Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie*, Tygodnik Powszechny, nr 43, 2009, 5.

³⁵ Tamże, 5.

³⁶ Nie zmienia zasadniczo tej opinii, a nawet ją potwierdza, odkryty w archiwum prywatnym L. Kołakowskiego, po jego śmierci, francuski rękopis o prowokacyjnym tytule *Jésus ridicule. Un essai apologétique et sceptique*, napisany w połowie lat osiemdziesiątych, nieukończony esej, który

myśli Kołakowskiego, można dojść do paradoksalnego wniosku, który sformułował o. Jan A. Kłoczowski. Określił on Kołakowskiego jako przedstawiciela „katolickiego chrześcijaństwa bezwyznaniowego”³⁷. Zdanie to jest oczywiście wewnętrznie sprzeczne i pewnie dlatego najlepiej oddaje stan ducha tego filozofa. Z jednej strony sformułowanie to mówi o jego jednoznacznym ukierunkowaniu na katolicyzm, z drugiej – o jego jednoczesnym trwaniu poza tą wspólnotą, o jego bezwyznaniowości. Należy pamiętać przecież, że w przypadku Kołakowskiego nie doszło nigdy do oficjalnej konwersji, ponieważ, jak wspomina Jerzy Szacki: „Leszek uwierzył, w gruncie rzeczy, nie tyle w Boga, ile w nieuchronne zło świata bez Boga. Być może w jakimś momencie życia ucieszyłby się z łaski wiary, ale pozostał, jak się zdaje, niepoprawnym niedowiarkiem”³⁸.

5. PODSUMOWANIE

Niestety, nie możemy jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: co powstrzymało Kołakowskiego przed ostatecznym i formalnym wstąpieniem do Kościoła poprzez przyjęcie chrztu? Tę tajemnicę filozof zabrał ze sobą do „innej czasowości”, jak sam określał życie po śmierci. Mimo jego ogromnego wysiłku w zgłębianie prawd chrześcijańskich, być może zabrakło w życiorysie tego filozofa momentu prawdziwego nawrócenia – skierowania swojego myślenia i działania na osobę Jezusa. Niczego takiego nie odnajdujemy w żadnym jego tekście i świadectwach ludzi, którzy znali Kołakowskiego. To, że trudniej było mu zdecydować się na przyjęcie chrześcijaństwa, było też pewnie spowodowane jego osobistą historią: młodzieńczym uwikłaniem w komunizm, a także pochodzeniem z ateistycznej rodziny, gdzie nie odebrał tradycyjnego chrześcijańskiego wychowania.

Patrząc na intelektualny dorobek Kołakowskiego u schyłku jego życia, nasuwa się spostrzeżenie, że Kościół na zewnątrz ma nie tylko wrogów, ale i sprzymierzeńców, którzy tam, *extra ecclesiam*, są jego głosem. I którzy z ogromną siłą przyciągają do wnętrza Kościoła tych wszystkich, którzy stoją ciągle na progu. Tak ostatecznie Kołakowski widział swoją rolę w Kościele, a raczej dla Kościoła. Stąd w jego pismach pojawiają się argumenty na rzecz obrony istnienia Kościoła instytucjonalnego. Tożsamość Kościoła, tak inna od tożsamości współczesnego świata, zdaniem filozofa, nie może ulec zatarciu w wyniku reform wprowadzanych w Kościele po Soborze Watykańskim II. Jego obawy w tej materii zmniejszyły się przez osobiste kontakty z wielkimi postaciami Kościoła po Soborze, m.in. z Janem Pawłem II. Ostatecznie nawet kontakty z tak wybitnymi osobistościami nie doprowadziły Kołakowskiego do decyzji o formalnym wstąpieniu do Kościoła. Być może

jest refleksją o znaczeniu Jezusa, Jego przesłaniu i odbiorze tego przesłania w kulturze europejskiej. L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, tłum. z fr. D. Zańko, Posłowie J.A. Kłoczowski OP, Kraków: Wydawnictwo Znak 2014.

³⁷ J.A. Kłoczowski, *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*, Kraków 1994, 11.

³⁸ J. Szacki, *O Leszku Kołakowskim (1927–2009): wspomnienie i odrobina komentarza*, Nauka, nr 3, 2009, 11.

dlatego, że na swój sposób od dawna czuł się ważnym członkiem tej wspólnoty i bez takiego kroku. Mógł też zadecydować jego swoisty nihilizm, kwestionowanie wszystkiego i niechęć do formułowania sądów absolutnych i ostatecznych. Wszystko to przesądziło, że ostatecznie wolał pozostać w postawie wiecznego niedowiarka, lub, jak określił to o. Jan A. Kłoczowski, przedstawicielem „katolickiego chrześcijaństwa bezwyznaniowego”.

Jego życie i przemiana, jaka w nim zaszła, każą nam też z większym wycuciem podchodzić do ludzi, którzy dziś mają podobne poglądy do Kołakowskiego, lub podobnie jak on odnoszą się do praktykowania wiary. Biorąc pod uwagę religijne życie tego filozofa, trzeba przyznać, że Kołakowski nie jest sztandarowym przykładem do naśladowania dla ludzi wierzących. Siłą jego autorytetu powinna być raczej dla nas jego intelektualna uczciwość, od której nigdy nie odstąpił. Z przykrością nasuwa się też wniosek, że po śmierci Kołakowskiego brakuje takich obrońców Kościoła wśród ludzi niewierzących. Można powiedzieć, że właśnie takich intelektualistów Kościół dziś potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek. Zgłębianie dorobku intelektualnego Leszka Kołakowskiego wydaje się też ważne dla współczesnej teologii. Patrząc na otaczającą nas rzeczywistość, okazuje się przecież, że „katolickie chrześcijaństwo bezwyznaniowe”, którego był przedstawicielem, ciągle będzie miało wielu naśladowców. Zrozumienie myśli Kołakowskiego może nam pomóc w dotarciu do ludzi, którzy dziś pozostają na obrzeżach chrześcijaństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Baczko B., *Fragment przemówienia wprowadzającego do wykładu Leszka Kołakowskiego podczas XXXVIII Recontres Internationales de Geneve*, Apokryf, nr 18, dodatek do Tygodnika Powszechnego, nr 43, 2002, 7.
- Boniecki A., *Straszny i zjadliwy*, Apokryf, nr 18, dodatek do Tygodnika Powszechnego, nr 43, 2002, 8.
- Dymarski Z., *Dwugłos o zlu*, Gdańsk: Słowo – Obraz – Terytoria 2009.
- Kołakowski L., *Co jest w życiu ważne?*, Polityka. Wydanie specjalne: 10 najważniejszych pytań świata, nr 2, 2010, 124–130.
- Kołakowski L., *Czas ciekawy, czas niespokojny. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel*, cz. 2, Kraków: Wydawnictwo Znak 2007.
- Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2006.
- Kołakowski L., *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2009.
- Kołakowski L., *Jeśli Boga nie ma... o Bogu, Diabie, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2010.
- Kołakowski L., *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, tłum. z fr. D. Zańko, Posłowie J.A. Kłoczowski OP, Kraków: Wydawnictwo Znak 2014.
- Kołakowski L., *Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie*, Tygodnik Powszechny, nr 43, 2009, 5.
- Kołakowski L., *Leibniz i Hiob: metafizyka zła i doświadczenie zła*, Zeszyty Literackie, nr 4, 2002, 63–70.
- Kołakowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2006.
- Kołakowski L., *Wśród znajomych. O różnych ludziach mądrych, zacnych interesujących i o tym, jak czasy swoje urabiali*, wybór i posłowie Z. Mentzel, Kraków: Wydawnictwo Znak 2006.
- Kłoczowski J.A., *Więcej niż mit. Leszka Kołakowskiego spory o religię*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1994.

- Łoziński B., *Wiara fundamentem istnienia*, Europa. Tygodnik idei, dodatek do Dziennika, nr 12, 2008, 2–5.
- Mucharski P., Kołakowski L., *Zakład Kołakowskiego*, Tygodnik Powszechny, nr 43, 2007, 8–9.
- Piwowarczyk B., *Odczytać Kołakowskiego*, Częstochowa: Edycja Paulińska 1992.
- Szacki J., O *Leszku Kołakowskim (1927–2009): wspomnienie i odrobina komentarza*, Nauka, nr 3, 2009, 7–21.

LESZEK KOŁAKOWSKI'S VIEW OF GOD AND CHURCH

Summary

This article is an attempt to present in detail personal faith of a distinguished Polish philosopher Leszek Kołakowski. The analyzed sources from the end of his life introduce philosopher's attitude to the Church, to the Vatican Council reform and to John Paul II.

The conclusions let us call him a representative of Catholic irreligious Christianity. Precise identification of Leszek Kołakowski's faith remains an open issue.

Key words: Leszek Kołakowski, philosophy, faith, Church, God

Nota o Autorze

Ksiądz **Daniel TROCHOLEPSZY** jest prezbiterem archidiecezji poznańskiej, magistrem teologii. Obecnie jest doktorantem w Instytucie Liturgiki i Homiletyki Wydziału Teologii KUL. Kontakt – e: mail: trocholepszydaniel@wp.pl